

# NATO a tarcza na warszawskiej konferencji

#Strategia i polityka 13 marca 2008

**Półtora miesiąca przed szczytem NATO w Bukareszcie, w warszawskim Zamku Królewskim odbyła się konferencja o transformacji tej organizacji. Jednym z głównych tematów była tarcza antyrakietowa. Temat ten nadal dzieli członków Sojuszu.**

Na warszawskim Zamku Królewskim przemawia sekretarz generalny NATO, Jaap de Hoop

Amerykański system obrony przeciwrakietowej dużego zasięgu, którego lokalizację USA proponują Czechom i Polsce, uważamy za dopełnienie rozwiązania obronnego, jakie będą tworzyły kraje NATO. Wiele w tej materii zależy od stanowisk obu krajów przyjętych w rozmowach z Amerykanami, oświadczył sekretarz generalny Sojuszu Północnoatlantyckiego, Jaap de Hoop Scheffer. Był on gościem honorowym międzynarodowej konferencji: Szczyt w Bukareszcie 2008. Transformacja NATO: perspektywa polska i regionalna, zorganizowanej przez Centrum Stosunków Międzynarodowych i MON.

Jak się nieoficjalnie dowiedzieliśmy od osób przygotowujących szczyt NATO w Bukareszcie (2-4 kwietnia 2008), już teraz rozgorzała walka państw atlantyckich o przygotowywany zawczasu zapis wspólnego stanowiska sojuszników wobec lokalizacji amerykańskiego systemu obrony przeciwrakietowej, czyli tak zwanej tarczy, który ma być przyjęty w stolicy Rumunii.

Kwatera Główna NATO proponuje brzmienie, korespondujące z deklaracją warszawską Scheffera, czyli zdanie, w którym pada zapewnienie, że wszyscy sojusznicy przyjmują, iż amerykański system antyrakietowy dużego zasięgu jest komplementarny wobec wspólnych planów antyrakietowych państw atlantyckich. Już teraz wiadomo, że nie wszyscy zgodzą się na takie stwierdzenie. Kontestuje jej kilka ważnych krajów europejskich.

Jest to bardzo istotne, bowiem wspólne stanowisko wobec tarczy w Bukareszcie otworzyłoby drogę do poszukiwania odpowiedzi na pytanie: jak zintegrować dowodzenie systemem amerykańskim z atlantyckim procesem podejmowania decyzji i dowodzenia. Rozwiązania poszukiwano by do następnego szczytu, gdzie kwestia wmontowania amerykańskiej tarczy do mechanizmu sojuszu, zostałaby przedyskutowana i znalazła swoje miejsce w dokumentach ze stosownym zapisem.

O przewidywany mechanizm wspólnego podejmowania decyzji w NATO o użyciu amerykańskiej tarczy i o dowodzeniu systemem zapytaliśmy wiceministra spraw zagranicznych, Witolda Waszczykowskiego, głównego polskiego negocjatora. Odparł

on, że jeśli będzie coś wiedział na ten temat, przyrzeka, że opublikuje to pierwszy w formie osobistego artykułu na łamach RAPORT-wto... Waszczykowski powiedział, że Amerykanie próbowali sondować w stolicach kontynentu kompromisowe techniczne rozwiązanie problemu, nie spotkali się jednak z zainteresowaniem Europejczyków.

Udało nam się dowiedzieć, że o takie rozwiązanie techniczne, czyli powiązanie amerykańskiego systemu obrony powietrznej i przeciwrakietowej z integrowanymi stopniowo narodowymi organizmami państw członkowskich NATO, zabiega amerykańska korporacja SAIC (Science Applications International Corporation), znana z pozycji współintegratora - z Boeingiem - w programie Future Combat Systems US Army. Niedawno w Warszawie, z cyklem prelekcji na ten temat, bawił rezydujący w Brukseli Robert G. Bell - Senior Vice President SAIC. Bell ujawnił nam, że w charakterze zachęty dla pozostałych krajów, z pomocą jego spółki zintegrowano na próbę system obrony przeciwlotniczej i przeciwrakietowej Holandii (lądowy i morski) i USA, łącząc stanowiska dowodzenia w Hadze i Kolorado.

Wiceminister spraw zagranicznych, Witold Waszczykowski (w środku) - główny negocjant

Polscy dyplomaci podpowiadają jednak, że jeśli powstaną w Europie bazy amerykańskiego naziemnego systemu obrony przeciwrakietowej dużego zasięgu, to ich powiązanie z przyszłymi rozwiązaniami państw NATO, o mniejszym zasięgu, może zostać przeprowadzone wyłącznie za pomocą polityczno-militarnego schematu podejmowania decyzji, wzorowanego na atlantyckiej procedurze użycia broni nuklearnej w nagłej potrzebie. W praktyce wygląda to tak, że posiadacz systemu zachowa wyłączność dysponowania guzikiem startowym, jednak jego uruchomienie obwarowane jest mechanizmami konsultacyjnymi. Nikt przecież nie wyobraża sobie, aby Amerykanie dopuścili kogokolwiek do systemów odpalających czy naprowadzających przyszłej tarczy - usłyszeliśmy od jednego z polskich dyplomatów.

Sekretarz generalny NATO - Jaap de Hoop Scheffer - w swoim warszawskim wystąpieniu stwierdził ponadto, że w Afganistanie, za którego bezpieczeństwo Sojusz wziął odpowiedzialność, nastąpił w 2007 wyraźny postęp. Jednak z obecnością militarną państw sojuszniczych w tym kraju trzeba planować na całe następne lata. Profesor Roman Kuźniar - doradca ministra obrony narodowej Bogdana Klicha - nazwał to bez ogródek misją ratunkową NATO po awanturze amerykańskiej...

Scheffer poinformował, że gościem specjalnym bukareszteńskiego szczytu NATO będzie Władimir Putin. Ze słów sekretarza generalnego można było wywnioskować, że zaproszenie do członkostwa otrzymają kraje bałkańskie (Albania, Chorwacja i Macedonia), zaś MAP, czyli dostosowawcze plany akcesyjne, dostać mogą Ukraina i Gruzja. Minister Bogdan Klich powiedział, że Polska uważa, że dla NATO nie ma alternatywy we współczesnym świecie, dlatego, zamiast narzekać, powinniśmy się

zastanowić, co zrobić, aby sojusz był skuteczniejszy. I co uczynić, aby wyprzedzić wyzwania, a nie na nie reagować z opóźnieniem. Z naszego punktu widzenia najważniejsze jest wzmocnienie zasady solidarności sojuszników i pielęgnowanie charakteru obronnego NATO.

Zimnym prysznicem na takie dictum okazało się wystąpienie dr. Roberta Kagana, doradcy do spraw międzynarodowych amerykańskiego republikańskiego kandydata na prezydenta USA Johna McCaina. Zarzucił on polskiej polityce bezpieczeństwa swoistą zaściankowość i brak globalnego podejścia. Nawet mała Belgia uważa, że trzeba zmagać się z globalnymi zagrożeniami. Polska widzi niemal wszystko z perspektywy własnego podwórka...

Pierwszy panel dyskusyjny warszawskiej konferencji. Od lewej: dr Robert Kagan - doradca

Wyjaśnił on szczerze, że Polska mieści się w amerykańskiej polityce bezpieczeństwa, o ile współgra to z globalnymi interesami USA. Podzielił on państwa świata na demokratyczne i autorytarne. Z jego punktu widzenia są kraje, których społeczeństwa nie chcą innego systemu niż autorytarny (ChRL, Rosja). I należy to respektować. Gen. Stefan Czumur - zastępca polskiego przedstawiciela wojskowego przy Komitecie Wojskowym NATO (zaznaczając, że mówi wyłącznie w swoim własnym imieniu) wymienił przyczyny zgrzytów w funkcjonowaniu maszynerii wojskowej sojuszu:

- niechęć państw członkowskich do kosztownej transformacji tradycyjnych armii obronnych w wysoce mobilne narzędzia operacji interwencyjnych,
- pogłębiająca się zapaść techniczna mniejszych państw wobec gigantów,
- brak wystarczających sił we wspólnych operacjach (na przykład w Afganistanie prowadzone są działania poniżej minimum operacyjnego ludzi i środków),
- brak wspólnoty środków łączności i systemów dowodzenia,
- opóźnienia w realizacji wspólnych programów zbrojeniowych (AGS),
- ociężała, wielokrotnie dublująca się logistyka (każdy wspiera siebie samego),
- nieefektywne systemy szkolenia.

Generał Czumur podał, że jeśli wierzyć kwestionariuszom planowania obronnego państw NATO (są one utajnione!), to Sojusz dysponuje gigantyczną armią 2,4 mln ludzi! Jednak już na wstępie okazuje się, że tylko 1,4 mln to żołnierze zdolni do działań operacyjnych. Z czego 900 tys. to Amerykanie w różnych mundurach...

Czumur uważa, że pilnie potrzebujemy wypracować nową strategię wojskową NATO. Musi ona zawierać odpowiedzi na następujące pytania:

- jaka będzie rola wojsk Sojuszu w rekonstrukcji państw poddanych wspólnej interwencji?
- gdzie kończą się powinności sił militarnych NATO w reaktywacji państw upadłych?
- w jaki sposób zmienić skostniałe, stare struktury dowódcze w mobilne moduły zarządzania operacjami?
- jak zmienić koncepcję i kompozycję NRF - NATO Response Force, aby nie dublować wysiłków państw?
- jak uzyskać zgodę na budowę prawdziwie wielonarodowych jednostek, które umożliwiłyby skuteczne operacje najmniej zasobnym członkom?
- jak podejść wspólnie do wspólnych problemów, na przykład do obrony przeciwrakietowej?



*Na warszawskim Zamku Królewskim przemawia sekretarz generalny NATO, Jaap de Hoop Scheffer*

Amerykański system obrony przeciwrakietowej dużego zasięgu, którego lokalizację USA proponują Czechom i Polsce, uważamy za dopełnienie rozwiązania obronnego, jakie będą tworzyły kraje NATO. Wiele w tej materii zależy od stanowisk obu krajów przyjętych w rozmowach z Amerykanami, oświadczył sekretarz generalny Sojuszu Północnoatlantyckiego, Jaap de Hoop Scheffer. Był on gościem honorowym międzynarodowej konferencji: Szczyt w Bukareszcie 2008. Transformacja NATO: perspektywa polska i regionalna, zorganizowanej przez Centrum Stosunków Międzynarodowych i MON.

Jak się nieoficjalnie dowiedzieliśmy od osób przygotowujących szczyt NATO w Bukareszcie (2-4 kwietnia 2008), już teraz rozgorzała walka państw atlantyckich o przygotowywany zawczasu zapis wspólnego stanowiska sojuszników wobec lokalizacji amerykańskiego systemu obrony przeciwrakietowej, czyli tak zwanej tarczy, który ma być przyjęty w stolicy Rumunii.

Kwatera Główna NATO proponuje brzmienie, korespondujące z deklaracją warszawską Scheffera, czyli zdanie, w którym pada zapewnienie, że wszyscy sojusznicy przyjmują, iż amerykański system antyrakietowy dużego zasięgu jest komplementarny wobec wspólnych planów antyrakietowych państw atlantyckich. Już teraz wiadomo, że nie wszyscy zgodzą się na takie stwierdzenie. Kontestuje jej kilka ważnych krajów europejskich.

Jest to bardzo istotne, bowiem wspólne stanowisko wobec tarczy w Bukareszcie otworzyłoby drogę do poszukiwania odpowiedzi na pytanie: jak zintegrować dowodzenie systemem amerykańskim z atlantyckim procesem podejmowania decyzji i dowodzenia. Rozwiązania poszukiwano by do następnego szczytu, gdzie kwestia wmontowania amerykańskiej tarczy do mechanizmu sojuszu, została by przedyskutowana i znalazła swoje miejsce w dokumentach ze stosownym zapisem.

O przewidywany mechanizm wspólnego podejmowania decyzji w NATO o użyciu amerykańskiej tarczy i o dowodzeniu systemem zapytaliśmy wiceministra spraw zagranicznych, Witolda Waszczykowskiego, głównego polskiego negocjatora. Odpowiedział on, że jeśli będzie coś wiedział na ten temat, przyrzeka, że opublikuje to pierwszy w formie osobistego artykułu na łamach RAPORT-wto... Waszczykowski powiedział, że Amerykanie próbowali sondować w stolicach kontynentu kompromisowe techniczne rozwiązanie problemu, nie spotkali się jednak z zainteresowaniem Europejczyków.

Udało nam się dowiedzieć, że o takie rozwiązanie techniczne, czyli powiązanie amerykańskiego systemu obrony powietrznej i przeciwrakietowej z integrowanymi stopniowo narodowymi organizmami państw członkowskich NATO, zabiega amerykańska korporacja SAIC (Science Applications International Corporation), znana z pozycji współintegratora - z Boeingiem - w programie Future Combat Systems US Army. Niedawno w Warszawie, z cyklem prelekcji na ten temat, bawił rezydujący w Brukseli Robert G. Bell - Senior Vice President SAIC. Bell ujawnił nam, że w charakterze zachęty dla pozostałych krajów, z pomocą jego spółki zintegrowano na próbę system obrony przeciwlotniczej i przeciwrakietowej Holandii (lądowy i morski) i USA, łącząc stanowiska dowodzenia w Hadze i Kolorado.



*Wiceminister spraw zagranicznych, Witold Waszczykowski (w środku) - główny negocjator w rozmowach z Amerykanami o tarczy antyrakietowej*

Polscy dyplomaci podpowiadają jednak, że jeśli powstaną w Europie bazy amerykańskiego naziemnego systemu obrony przeciwrakietowej dużego zasięgu, to ich powiązanie z przyszłymi rozwiązaniami państw NATO, o mniejszym zasięgu, może zostać przeprowadzone wyłącznie za pomocą polityczno-militarnego schematu podejmowania decyzji, wzorowanego na atlantyckiej procedurze użycia broni nuklearnej w nagłej potrzebie. W praktyce wygląda to tak, że posiadacz systemu zachowa wyłączność dysponowania guzikiem startowym, jednak jego uruchomienie obwarowane jest mechanizmami konsultacyjnymi. Nikt przecież nie wyobraża sobie, aby Amerykanie dopuścili kogokolwiek do systemów odpalających czy naprowadzających przyszłej tarczy - usłyszeliśmy od jednego z polskich dyplomatów.

Sekretarz generalny NATO - Jaap de Hoop Scheffer - w swoim warszawskim wystąpieniu stwierdził ponadto, że w Afganistanie, za którego bezpieczeństwo Sojusz wziął odpowiedzialność, nastąpił w 2007 wyraźny postęp. Jednak z obecnością militarną państw sojuszniczych w tym kraju trzeba planować na całe następne lata. Profesor Roman Kuźniar - doradca ministra obrony narodowej Bogdana Klicha - nazwał to bez ogródek misją ratunkową NATO po awanturze amerykańskiej...

Scheffer poinformował, że gościem specjalnym bukareszteńskiego szczytu NATO będzie Władimir Putin. Ze słów sekretarza generalnego można było wywnioskować, że zaproszenie do członkostwa otrzymają kraje bałkańskie (Albania, Chorwacja i Macedonia), zaś MAP, czyli dostosowawcze plany akcesyjne, dostać mogą Ukraina i Gruzja. Minister Bogdan Klich powiedział, że Polska uważa, że dla NATO nie ma alternatywy we współczesnym świecie, dlatego, zamiast narzekać, powinniśmy się zastanowić, co zrobić, aby sojusz był skuteczniejszy. I co uczynić, aby wyprzedzić wyzwania, a nie na nie reagować z opóźnieniem. Z naszego punktu widzenia najważniejsze jest wzmocnienie zasady solidarności sojuszników i pielęgnowanie charakteru obronnego NATO.

Zimnym prysznicem na takie dictum okazało się wystąpienie dr. Roberta Kagana, doradcy do spraw międzynarodowych amerykańskiego republikańskiego kandydata na prezydenta USA Johna McCaina. Zarzucił on polskiej polityce bezpieczeństwa swoistą zaściankowość i brak globalnego podejścia. Nawet mała Belgia uważa, że trzeba zmagać się z globalnymi zagrożeniami. Polska widzi niemal wszystko z perspektywy własnego podwórka...



*Pierwszy panel dyskusyjny warszawskiej konferencji. Od lewej: dr Robert Kagan - doradca do spraw międzynarodowych amerykańskiego republikańskiego kandydata na prezydenta USA Johna McCaina, Eugeniusz Smolar - szef Centrum Stosunków Międzynarodowych, prof. Francois Heisbourg - szef londyńskiego International Institute of Strategic Studies, prof. Roman Kuźniar - doradca ministra obrony narodowej / Zdjęcia: Wojciech Łuczak*

Wyjaśnił on szczerze, że Polska mieści się w amerykańskiej polityce bezpieczeństwa, o ile współgra to z globalnymi interesami USA. Podzielił on państwa świata na demokratyczne i autorytarne. Z jego punkty widzenia są kraje, których społeczeństwa nie chcą innego systemu niż autorytarny (ChRL, Rosja). I należy to respektować. Gen. Stefan Czumur - zastępca polskiego przedstawiciela wojskowego przy Komitecie Wojskowym NATO (zaznaczając, że mówi wyłącznie w swoim własnym imieniu) wymienił przyczyny zgrzytów w funkcjonowaniu maszyny wojskowej sojuszu:

Generał Czumur podał, że jeśli wierzyć kwestionariuszom planowania obronnego państw NATO (są one utajnione!), to Sojusz dysponuje gigantyczną armią 2,4 mln ludzi! Jednak już na wstępie okazuje się, że tylko 1,4 mln to żołnierze zdolni do działań operacyjnych. Z czego 900 tys. to Amerykanie w różnych mundurach...

Czumur uważa, że pilnie potrzebujemy wypracować nową strategię wojskową NATO. Musi ona zawierać odpowiedzi na następujące pytania: